GONIEC KRAKOWSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Cena egzemplarza 20 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . . 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . . 13 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:

miesięcznie . . . . 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . . 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy jednołamowy 40 h.
Nadesłane . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok I. Kraków, czwartek 5. września 1918. Nr. 65.

Rzezie ludności polskiej.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. września.

(a) Z witebszczyzny (z polskich Inflant) nadeszły tu **groźne wieści**. Mianowicie w powiecie połockim i lepelskim oraz w rzeczyckim grasują **bandy bolszewickie, wyrzynają ludność polską, dwory puszczają z dymem**.

W powiatach tych, gdzie formalnie rządzą komendy niemieckie, stan bezpieczeństwa publicznego jest taki, że o ile **nie** idzie się z ekspedycyą niemiecką, to pewność życia ustaje.

Obecnie owe zorganizowane bandy rzuciły się na polskie rodziny. W ich **morderczej robocie** znać systematyczny plan.

W gronie ostatnich ofiar wymieniają nazwisko Hłasków.

Władze niemieckie zachowują się biernie.

Dymisya gabinetu Steczkowskiego.

Prowizoryczne kierownictwo gabinetu objął min. Dzierzbicki.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 2. września.

(a) W niedzielę dnia 1. bm. po powrocie prezydenta ministrów, dra Steczkowskiego, o g. 6 po południu odbyło się posiedzenie gabinetu pod jego przewodnictwem.

Według informacyi wychodzących z kół urzędowych, miał **prezydent ministrów dr. Steczkowski na posiedzeniu tem oświadczyć, że lekarze wyznaczyli mu jeszcze 10-tygodniową kuracyę, wobec czego on uważa, że w tak przełomowym momencie gabinet nie może pozostać** bez steru i stanowisko swe jako prezydenta ministrów **oddaje do dyspozycyi**, tekę zaś ministra **skarbu** mógłby **dalej zatrzymać**, gdyż na czas dalszej choroby **mógłby** go jak dotąd zastępować wiceminister skarbu.

Większość członków gabinetu uznała słuszność wywodów premiera, zwłaszcza ze względu na **rozpoczynającą się sesyę Rady Stanu, wobec której rząd nie może stanąć bez kierownika.**

Dzisiaj, w poniedziałek o g. 11 przed połudn. odbyło się na zamku pod przewodnictwem regenta. **Ostrowskiego posiedzenie Rady koronnej, na którem stanowisko premiera i gabinetu zostało zaaprobowane, wobec czego dr. Steczkowski wraz z całym gabinetem formalnie podał się do dymisyi.**

Dymisya została przyjęta, przyczem minister rolnictwa, Dzierzbicki, który pod nieobecność dra Steczkowskiego sprawował kierownictwo gabinetu, otrzymał polecenie dalszego prowadzenia spraw.

O zajściach tych dzisiejsze dzienniki popołudniowe nic jeszcze nie podawały: dopiero wieczorem podał „Głos“, w lakonicznej zresztą formie, a relacya ta w Warszawie, nie przeczuwającej takiego zwrotu, **wywołała niezwykłą senzacyę.**

Według innych wersyi przyczyny dymisyi premiera dra Steczkowskiego były odmienne.

Mianowicie poszło o różnicę zdań, w sprawie obecnej sytuacyi politycznej. Premier dr. Steczkowski miał jakoby oświadczyć się przeciwko zbyt szybkiemu posuwaniu pertraktacyi z czynnikami niemieckimi o rozwiązanie sprawy polskiej, w czem popierali jego zdanie ministrowie Ponikowski **i Broniewski. Natomiast ministrowie** Chodźko, J. Radziwiłł **i Stecki zwalczali pogląd premiera w przekonaniu, że pertraktacye z Niemcami mogą przynieść już obecnie rozszerzenie terytoryów państwa polskiego** a w pierwszym rzędzie zniesienie t. zw. etapów, tj. wcielenie Podlasia do Królestwa, nadto przejęcie administracyi, tworzenie wojska i wogóle przyspieszenie budowy państwa.

Większość gabinetu **oświadczyła się za** stanowiskiem Chodźki, Radziwiłła i Steckiego, wobec czego dr. Steczkowski zmuszony był podać się do dymisyi.

Na wtorek godz. 5 po południu zwołane zostało pierwsze posiedzenie Rady Stanu. Możliwe, że wobec upadku gabinetu będzie ono tylko formalne.

Projektowany zamach na ks. Chełmickiego.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 2 września.

(a) Na światło dzienne wychodzić zaczynają szczegóły spisku **przeciw** ks. **Chełmickiemu** i projektowanego **zamachu na niego.**

Ks. Chełmicki od dłuższego czasu cieszył się szeroką niepopularnością, a kiedy obejmował swe stanowisko, już spotykał się z wielkimi atakami, a nawet pogróżkami. Za czasów gabinetu Kucharzewskiego zyskał on jeszcze większy wpływ, ale równocześnie jeszcze więcej wrogów. Wystarczy przypomnieć broszurę p. t. „Nie możemy dłużej milczeć“, wydaną przeciw ks. Chełmickiemu, a w której zagrożono mu, na **wypadek jego nieustąpienia, ogłoszeniem pamiętników ś. p. Glinki,** który swego czasu wraz z ks. Chełmickim odbywał podróż do Brazylii.

Szczególnie ostre zarzuty wytaczano przeciw ks. Chełmickiemu po rozbiciu polskich formacyi wojskowych. Opinia publiczna posądzała go o wybitną rolę w unicestwieniu wszystkich korpusów polskich. A ponieważ zarówno Niemcy, jak i koalicya miały w tem wówczas interes, aby owe korpusy upadały, postępowanie ks. Chełmickiego wydawało się bardzo zagadkowe i w kołach politycznych zastanawiano się nad tem, **komu ks. Chełmicki idzie na rękę: koalicyi czy Niemcom?**

Dnia 14 sierpnia obiegła koła polityczne w Warszawe wadomość, że **wpadnięto na trop przygotowywanego zamachu na ks. Chełmickiego.** Zaczęto badać poszlaki i okazało się, że **istotnie pewien reemigrant z Rosyi przygotowywał zamach rewolwerowy, który miał nastąpić w możliwie najbliższym terminie.**

Jako przyczynę zamachu podawano współudział ks. Chełmickiego w rozbiciu korpusu Muśnickiego.

Dla salwowania wykonawcy zamachu przygotowane było 10.000 marek. Z czyjej ręki one pochodziły i kto stał poza planowanym zamachem, stwierdzić się nie dało.

Jedynie tylko ponieważ niedoszły **wykonawca pochodził z kół niegdyś N. Z. R.,** podniesiono przypuszczenie, że w sprawę całą mógł być wplątany Jadczyk, którego osoba w owych dniach zaprzątała opinię Warszawy, jako współwinnego **w kradzieży w ministerstwie zdrowia.**

Jadczyk obecnie **siedzi w śledztwie,** możliwem więc jest, że sprawa wnet się wyjaśni.

Koła polityczne Warszawy zaraz po wykryciu tropu zamachu, nie chcąc powiększać zamętu — **w chwili, gdy plany zamachu przez ogłoszenie ich stały się nieaktualnemi,** przeszkodziły wówczas rozgłoszeniu sprawy w drodze prasowej.

Niemiecki następca tronu nie wierzył w możność zdruzgotania wrogów.

Wiedeń, 4. września.

„Journal“ publikuje rozmowę swego sprawozdawcy wojennego z niem. następcą tronu. Następca tronu między innymi wywodził z naciskiem, że Niemcy prowadzą wojnę czysto obronną i **zastrzegł się przeciw temu, jakoby on kiedykolwiek odegrał był rolę podżegacza wojennego.** Nigdy też **nie sądził, jakoby Niemcy zdołały zdruzgotać swoich nieprzyjaciół.** Tylko dlatego **żądał zawsze usilnie zbrojeń,** bo wiedział, że Niemcy kiedyś będą się musiały bronić **przeciw całemu światu. Najpoważniejszym przeciwnikiem militarnym Niemiec jest,** zdaniem **następcy tronu,** Francya. Joffre był genialnym generałem, a także **Foch jest bardzo tęgim dowódcą armii.** Ameryka nie należy lekceważyć, ale nie potrafią oni pobić Niemców. Następca tronu chwalił też sprawność **artyleryi austro-węgierskiej.**

Na froncie wewnętrznym Niemiec.

KRAKÓW, 4 września.

(?) **Jak** się przedstawia sytuacya Niemiec na froncie zewnętrznym, bojowym, o tem informują nas obustronne komunikaty. O położeniu niemieckiego frontu wewnętrznego, stan którego w znacznej mierze jest zależny od wypadków, rozgrywających się na froncie bojowym, możemy sobie wyrobić pewne pojęcie, zajrzawszy do prasy niemieckiej.

Czyniąc staranny przegląd dzienników berlińskich, nie podobna nie spostrzedz, iż **ofenzywa koalicyi odbiła się bardzo ujemnie na jednolitym prawie do niedawna niemieckim froncie wewnętrznym.**

Front ten zachwiał się już z chwilą, gdy zachwiała się ofenzywa niemiecka, podjęta nad Marną. Pod wpływem wydarzeń wojennych **przysłowiowa karność partyi niemieckich znikła,** duch krytycyzmu, a może nawet zwątpienia, zabiera głos.

Wszystko to odbija się, niby w zwierciadle, w dziennikach berlińskich, gdzie wybuchają ostre rekryminacye, zawiązują się pełne furyi dyskusye pomiędzy partyami politycznemi, z których każda pragnie zrzucić na przeciwnika odpowiedzialność za ujawniający się obraz wewnętrznej demoralizacyi.

Socyalistyczny „Vorwaerts“ gwałtownie atakuje pangermanistów, **oskarżając ich, iż popychają rząd na drogę polityki rozpaczy.**

„Możemy — pisze — udowodnić licznymi argumentami, iż moralność **na froncie i wewnątrz kraju jest zachwiana przez dzikie wrzaski zdobywców pangermańskich.** Żołnierz niemiecki, wiemy o tem, jest gotów na wszystkie ofiary dla obrony wolności ojczyzny, ale idea kontynuowania wojny dla zrealizowania najfantastyczniejszych planów politycznych piwoszów pangermańskich oburza. Błędne koncepcye „Deutsche Zeitung“ są niebezpieczne, gdyż zmierzają one do sprowokowania na froncie szalonej propagandy pangermańskiej i do przypuszczenia istnej szarży przeciw pacyfistom, znajdującym się na tyłach. Nie można dość alarmować wobec takiej polityki rozpaczy. Nie jesteśmy dość silni potemu, aby popełnić po tylu innych błędach politycznych, do których nas popchnęli pangermaniści, ten nowy błąd kapitalny. Jeżeli mamy jaką radę do udzielenia, to będzie ona następująca:

„Zrzućmy nasza maskę wojowników, pałających się do podboju świata. Ukażmy wszystkim lojalne oblicze narodu, głęboko zaniepokojonego — nie bez racyi — o swoją przyszłość“...

Tak pisze „Vorwaerts“, że jednak patronuje temu organowi „oswojony socyalista cesarski“ Scheidemann, to kto wie, czy nawet gdyby istotnie naród niemiecki ukazał oblicze narodu „głęboko zaniepokojonego swą przyszłością“, czy nawet wtedy to „lojalne oblicze“ nie byłoby nazwane w krajach koalicyi nową tylko maską, włożoną na miejsce starej, tak bowiem wiara w szczerość Niemiec została tam podminowana.

A oto drugi dźwięk alarmowego dzwonu. Rozlega się on ze szpalt „Koeln. Zeitung“, która szarżuje nie tylko socyalistów niezależnych, ale wszystkich tych, którzy jej zdaniem są „doktrynerami“. Przypuszczać należy, iż pod tem mianem rozumieć trzeba ludzi, którzy przywiązują jeszcze jakąś wartość do zasad moralności i prawa.

„Jest się boleśnie zaskoczonym — pisze ta gazeta — gdy się skonstatuje słabość naszej polityki wewnętrznej, nasz brak ducha narodowego. **Brak nam hartu moralnego i tego cementu intelektualnego, któryby nas czynił niezwyciężonymi.** Uczucie, iż jesteśmy jednolitym narodem, jednolitym w strapieniu, doświadczeniach i szczęściu, jednolitym w sukcesach i marzeniach, być może, **iż to uczucie było zawsze tylko sztucznem w Niemczech... Naszymi zasadniczymi** wrogami są i byli zawsze doktrynerzy. Nie dotyczy to bynajmniej samych tylko socyalistów niezależnych. Spotyka się ich u nas **wszędzie, we wszystkich warstwach społecznych. Ich system przoduje wszędzie i trzeba jeszcze,** żeby o nim mówili, żeby go propagowali, żeby go narzucali? Doktrynerzy ci wyrządzili nam zło niesłychane i narazili na ciężki szwank świętą spoistość. Podczas gdy partye polityczne, pominąwszy skrajną lewicę, zachowały od wybuchu wojny stanowisko prawie nienaganne, **te indywidua** niczego nie zaniedbały, ażeby stwarzać trudności naszym żołnierzom. Są to: **Forster, Lichnowsky, Maksymilian Harden, Edward Bernstein, Haase, Ledebour etc“...**

Rozprawiwszy się z doktrynerami, „Koeln. Zeitung“ wytacza proces „defaitystom ekonomicznym“, którzy **„nie przestają wywoływać widma spisku anglo-saskiego po wojnie i przedstawiać położenie Niemiec w najciemniejszych barwach“.**

Dziennik cytowany konstatuje wreszcie ze smutkiem: **„Należy stwierdzić w każdym razie, że na progu piątego roku wojny** doznaliśmy zawodu wskutek braku prawdziwego ducha ofenzywy wewnątrz kraju“.

Tak piszą dziś patryotyczne dzienniki niemieckie, którym cesarz Wilhelm przesyła jakby napomnienie, będące na czasie, mówiąc świeżo w swej odpowiedzi na manifestacye magistratu i berlińskiej rady miejskiej: **„Nigdy nie był Niemiec pokonanym, jeżeli był jednomyślnym“...**

O uregulowanie waluty Królestwa Polskiego.

(D-ski) Do najcięższych problemów życia gospodarczego Królestwa Polskiego należy sprawa uregulowania waluty. Na tem polu bowiem od czasu zajęcia przez Niemców części Królestwa, dzieją się tam rzeczy niesłychane. **Orgie spekulacyjne rublami przybrały zastraszające ozmiary, powodując z jednej strony bogacenie się żywiołów niesumiennych, z drugiej zaś olbrzymie straty u ogółu obywateli państwa. Po utworzeniu Polskiej Kasy pożyczkowej** i ustanowieniu polskiej waluty, na podstawie rozporządzenia generał-gubernatora z 14 kwietnia 1917 r. miało przyjść uzdrowienie stosunków monetarnych. Z dnia 26 kwietnia 1917 r. rubel przestał być środkiem płatniczym, a obrót pieniężny miał się odtąd odbywać w marce polskiej, **równej co do wartości marce** niemieckiej. Wyjątek jednak postanowiono dla zobowiązań, **powstałych** z przed 14 kwietnia 1916 roku. Te zobowiązania mogły być płacone bądź w markach licząc 216 marek za **100 rubli, bądź w rublach. Wówczas rozporządzenie to było bardzo korzystne dla wierzycieli,** gdyż za 100 rubli płacono około 250 marek. Taki stan uległ jednak zasadniczej zmianie po spadku **kursu** rubla do 110 marek za **100 rubli, co się stało po upadku prowizorycznego rządu w Rosyi. Tę sytuacyę poczęli wykorzystywać natychmiast dłużnicy, spłacając swe długi dawne z przed 14 kwietnia 1917 r. rublami, przez co oczywiście wierzyciele ponosili przy tych spłatach ogromne straty.** Również płacono rublami raty od miejskich pożyczek Towarzystwa kredytowego, dzięki czemu także kupony od listów tych **były** płacone w rublach. Ten stan rzeczy wywołał w świecie wierzycieli stanowczą reakcyę. Domagano się usilnie konwersyi wierzytelności, opiewających w rublach na wierzytelności markowe, licząc przytem 216 marek za 100 rubli. W praktyce atoli przeprowadzenie tej zasady okazało się nawet trudne. Interes wierzycieli tak polskich jak niemieckich jest, aby kurs rubla ustanowiono jak najwyższy, podczas gdy interes dłużników jest wręcz odwrotny. Ponadto pozostaje jeszcze jedna wielka trudność, wynikająca z wzajemnego zobowiązania, jakie mają Polacy w Rosyi i odwrotnie. Wszelkie bowiem wierzytelności w Rosyi będą niewątpliwie płatne w rublach, zaś nasze długi będzie Królestwo Polskie musiało płacić w markach. Jeśliby zatem kurs rubla był oznaczony wysoko, to straty nasze byłyby ogromne, czemu oczywiście należy zapobiedz przez odpowiednie zarządzenia ze strony Ministeryum skarbu w Warszawie. W obecnym czasie sprawa nie jest jeszcze o-

J. JOSEPH RENAUD.

KU WOLNOŚCI.

— Więc powiedziano ci, Pastier, że za dwadzieścia cztery godziny znaleść się można na granicy szwajcarskiej... Upłynęły już trzy dni od chwili ucieczki i oto znajdujemy się jeszcze na ziemi niemieckiej!... I ty, mimo wykształcenia, nie znasz nawet drogi. Zerknij okiem na słońce. W której stronie jest południe, w tę stronę się zwrócimy. Ja, Blin, zrobię to samo, co i ty. Najgłupszem w tem wszystkiem jest brak żywności...

Obydwaj jeńcy, jeden z Charleroi, drugi z Maubeuge, uszli ze strasznego obozu jeńców w Ringenburgu, wraz z zaoszczędzonemi pudełkami konserw i dzięki ubraniom cywilnym, otrzymanym pod pretekstem, iż wezmą udział w przedstawieniu teatralnem. Szli z początku wielką szosą, maszerując w nocy, a ukrywając się w dzień. Wskutek jednak pojawiających się coraz częściej patroli zmuszeni byli rzucić się w lasy, w wielkie lasy księstwa badeńskiego...

Pastier poprawił nerwowo binokle. Niski, szczupły, blady, nie wyglądający nawet na swoich dwadzieścia dwa lat, ale o zuchowatym wyrazie twarzy, pokierował całą ucieczką. Wyrzuty Blin'a dręczyły go...

Ciemności nocne, panujące w lesie, tak okrywały ich swym cieniem, iż nie mogli się nawet dostrzedz. Czuli tylko, iż z trudem wielkim maszerują obok siebie.

— Słuchajże, Blin! Teraz powinna być północ. Nic nie widać. Zaśnijmy trochę. Za dwie, trzy godziny nastąpi świt. Wtedy zoryentujemy się, co czynić...

Otuliwszy się w grubą derkę, służącą do nakrywania koni, ułożyli się obok siebie, mając u nóg pakunek z żywnością.

Nagle Pastier się obudził... Nie długo musiała trwać jego drzemka... Szelest liści i gałęzi oddalał się... Jakieś zwierzę dzikie? Czy nie porwało przypadkiem prowizyi? Nie! Czuł, iż pakunek leży u jego stóp.

Ach, ta prowizya! Wystarczyłaby ona zapewne dla jednego z nich, aby dotrzeć do granicy mimo wszelkich opóźnień i błąkań. Ale dla obydwóch nie starczy... Byliby obydwaj schwytani. Znali oni okrutność represalii teutońskich. Jeden tylko z pośród nich może się ocalić... Tylko jeden!...

Potroszę, nieznacznie wysuwał się ze spowiedzi derki... Wreszcie stanął na równe nogi... Na świstku papieru nakreślił w ciemności wielkiemi literami: „Blin! Mój stary, pozostawiam ci żywność i idę w swoją drogę. Podążaj nadal w tym samym kierunku. Powodzenia!“

Później po omacku położył papier na derce, w którą Blin był otulony i oddalił się cichaczem...

Szedł z uporem, zacisnąwszy zęby. Już dniało w pełni, gdy dosięgnął odnogi lasu, który opasując wąskim pasem wielką płaszczyznę i [illegible] reg wsi, czernił się dalej na horyzoncie. Musiał czekać aż do następnej nocy, leżąc na brzuchu w kolczastych krzakach, obok których tak często przechodzili ludzie, iż nie ośmielił się nawet zdrzemnąć z obawy, aby chrapanie nie zdradziło przypadkiem miejsca jego kryjówki. Głód szarpał mu wnętrzności. Po południu żuł żarłocznie korzonki roślin, myśląc o smacznych konserwach, pozostawionych towarzyszowi ucieczki...

Wieczorem, nieszczęście chciało, że gdy mijał odkrytą płaszczyznę, wielki dog rzucił się na niego i ukąsił go w nogę. Kopnięciem i kamieniami udało mu się go odstraszyć. Wtedy obwiązał sobie nogę chustką i utykając, kontynuował nadal lasami straszną pielgrzymkę. Na szczęście natknął się w ciemności przypadkiem na [illegible] dziko rosnących malin. Zrywając je [illegible] wo, pokrwawił sobie ręce, drżące z wycieńczenia...

(Dokończenie nastąpi).

—o—

stateczne uregulowana. **Rozporządzenie generał-gubernatorstwa w Warszawie z dnia 29 czerwca 1918 r., celem ochrony wierzycieli od zbyt wielkich strat zwolniło tych od przyjmowania spłaty długów z przed 26 kwietnia 1917 r. w rublach** z tem jednak, że wierzyciele nie przyjmujący spłaty w rublach są obowiązani do liczenia najwyżej 6 proc. od kapitału pożyczonego. Świeżo Towarzystwo przemysłowców w Warszawie wypowiedziało się w sprawie walutowej w tym kierunku, aby rząd polski nie zniósł dotychczasowego parytetu ze względu na rozrachunki międzynarodowe i odszkodowania wojenne, a natomiast, aby dawne zobowiązania, oparte na hipotekach **miejskich i ziemskich** (z wyjątkiem fabrycznego), oraz bieżące raty i t. p. były płatne w połowie markami a w połowie w rublach. W ten sposób parytet zostałby nienaruszony, a kurs zamiany sprowadziłby się w rzeczywistości do kursu pośredniego między giełdowym a parytetowym. Uregulowanie wogóle sprawy waluty w Królestwie jest kwestyą pierwszorzędnego znaczenia dla sanacyi tamtejszych stosunków gospodarczych, na co też ogół ludności w najrozliczniejszy sposób wykorzystywany przez spekulantów oczekuje z największą niecierpliwością.

Jak Niemcy wzbudzają ku sobie sympatyę

KRAKÓW, 1 września.

(?) Wiedeńska „Arb. Ztg.“ zamieszcza **skonfiskowany niedawno** w tem piśmie, a **obecnie przepuszczony** przez cenzurę **wyjątek z pewnego dziennika niemieckiego, wydawanego w Finlandyi** oczywiście, jak pisze „Arbeiterka“ **po to, aby krzewić** tam **zrozumienie i sympatye dla** Niemiec. Celowi temu ma **służyć między innymi** następujący artykuł, zatytułowany **„Das Soldatenideal“.**

Oto, jak się w nim przedstawia „idealnego“ żołnierza niemieckiego:

„Między żołnierzem i jego przełożonym — brzmi artykuł — **istnieje straszliwa przepaść,** szczególniej zaś między rekrutem i jego przełożonym. Ten ostatni ma zawsze **racyę, pierwszy — nigdy.** Zadaniem żołnierza jest **słuchać,** przełożonego — **rozkazywać. Ślepo, bez zastanawiania się,** ma żołnierz polecenia przełożonego wykonywać. Sam on

NIE MOŻE CZEGOŚ CHCIEĆ, ANI CZEGOŚ PRAGNĄĆ.

Jest poddany woli swego przełożonego. **Żołnierz nie może mówić, nie może nawet myśleć — musi** on zgodnie z **komendą przełożonego** postępować.

REKRUT NIE JEST WCALE CZŁOWIEKIEM

— dopiero pod komendą jego **przełożonego** ma być zeń uczyniony człowiek. **Jest on miękkim kawałkiem,** który ręką przełożonego, stosownie do jego woli, modelowany być może. A **wyższość przełożonego** przejawia się **najbardziej** w tem, iż pozostawia on swego **wychowańca** w przekonaniu, iż jest **niczem, zupełnie niczem więcej,** jak

NIEŚWIADOMYM, BEZWOLNYM KAWAŁKIEM WOSKU

i że wszystko, co on mówi lub czyni, jest głupstwem, bzdurstwem, szaleństwem. Musi wpierw tarzać się w pyle i słyszeć nad swą głową świst knuta swego przełożonego i dopiero potem, po długie tygodni i miesięcy łaska i pomoc przełożonego podnosi go z pyłu, obmywa, przyodziewa go i czyni zeń męża i człowieka.

„PRZEŁOŻONY JEST LUSTREM ŻOŁNIERZA

czarodziejskiem lustrem, **w którem wszystkie** zmarszczki i szpetne grymasy **twarzy znikają.** Obraz przełożonego nie może ujawniać żadnego braku, jest on **doskonałością samą.** Jeżeli żołnierz istotnie sądzi, iż **zauważył w przełożonym** swym jakąś wadę, to jest to tylko **dowodem nie**udolności jego własnego uzdolnienia do wydawania sądu.

„Podobnie do ostatniej nitki obnażony, **jak nowonarodzone dziecię,** patrzące na ten świat cudowny i pełen tajemnic, staje rekrut przed swym przełożonym, bo

PRZEŁOŻONY JEST BOGIEM ŻOŁNIERZA,

jest Bogiem, do którego nie potrzebuje i nie powinien się modlić, którego **święte rozkazy** jednak szanować i wypełniać winien. **Bóg żołnierza nie jest nigdy zadowolony, nie dziękuje nigdy za najlepsze nawet dzieła, a kara natomiast za występek i nieposłuszeństwo jest okrutna,** gdyż

W RĘKACH PRZEŁOŻONEGO LEŻY KLUCZ DO ZIEMSKIEGO PIEKŁA.

To ziemskie piekło nie jest gorące, ale mimo to rozlega się w niem **wycie i zgrzytanie zębów.** Jest ono **pełne cuchnącego brudu, w którym przełożony nurza przestępcę** i dopiero jeżeli się w nim dostatecznie unurzał, może łaska przełożonego pominąć prawo i znów żołnierzowi dopomódz. I spojrzyj nań wtedy! — ten **brud cuchnący oczyścił nieszczęśliwego z jego grzechu.** Wytępił on w nim namiętnego ducha buntu jego własnej woli i uczynił zeń miękki, ale czysty wosk, który przełożony może **w swych rękach trzymać, jak mu się żywnie podoba ugniatać, modelować i ciąć, aż mu się** wreszcie uda stworzyć to arcydzieło, z którego wytworzy się prawidłowy, dzielny i **uległy** żołnierz!“

Czy propaganda na rzecz Niemic, prowadzona w ten sposób przez prasę niemiecką w Finlandyi, zdoła wśród Finlandczyków pozyskać wielu sympatyków, pokaże to pzyszłość.

Napad rabunkowy na sklep.

Warszawa, 2 września.

Znana firma kolonialna „Bracia Pakulscy“ posiada kilka sklepów, między innemi — przy zbiegu ul. Marszałkowskiej, Koszykowej i Śniadeckich.

Od trzech miesięcy firma ta w domu Nr 48 przy ul. Marszałkowskiej w **mieszkaniu** dwupokojowem na parterze urządziła podręczny skład w rodzaju magazynu, gdzie przechowywała różne towary kolonialne artykuły spożywcze.

Wczoraj po godz. 1 popoł. subjekt tego sklepu, 17-letni Bolesław Seroczyński, **zamieszkały** przy sklepie, posłany był do tego **składu** po kawę.

Wszedłszy do sieni, Serocyński zaraz zauważył brak sztaby i kłódek **na** drzwiach, lecz przypuszczając, że może znajduje się tam drugi subjekt, drzwi z zatrzasku otworzył i wszedł. Nie zdążył on ich zamknąć, gdy z kuchni wybiegło dwu nieznanych mu młodych ludzi. Jeden z nich — kawałkiem deski z paki uderzył Seroczyńskiego w głowę tak **silnie, że oszołomił** go.

Mimo dotkliwego bólu, Seroczyński zamierzał cofnąć się do sieni, lecz napastnicy pochwycili go, drzwi zatrzasnęli i zaprowadzili do pierwszego pokoju.

Tam złoczyńcy napadniętemu zerwali kołnierzyk i krawat i **zaczęli go dusić.** Silny subjekt szamotał się, chciał wyrwać się, dopaść okna, rozbić szybę i wszcząć alarm, lecz było to nad jego siły.

Napastnicy widząc zamiar Seroczyńskiego, **przewrócili go, zaczęli kopać i bić deską.**

Wtedy napadnięty ociekając krwią, zebrał resztki sił, wstał i zaczął wzywać pomocy.

Przerażeni złoczyńcy skierowali się ku wyjściu, przyczem jeden z nich pochwycił **butelkę miodu i rzucił ją w stronę subjekta,** lecz nie trafił, gdyż ten wtedy upadł. Butelka z hukiem uderzyła w ścianę, robiąc w niej spore wyżłobienie.

Potem napastnicy uciekli.

Raniony i potłuczony **Seroczyński doszedł** do drzwi wejściowych, gdzie upadł i zaczął wzywać pomocy.

Przechodziła wówczas **służąca** od pp. Wróblewskich, Maryanna Karpińska, do której Seroczyński rzekł:

„Proszę pani iść do sklepu Pakulskich i powiedzieć, że mnie pobili“.

Karpińska zawiadomiła **stróża domu i właściciela sklepu.**

Stróż zamknął **bramę i zawiadomił** o napadzie najbliższego posterunkowego.

Wkrótce przybyła milicya **z 9-go komisaryatu, policya kryminalna** oraz **lekarz pogotowia ratunkowego.**

We **wszystkich** piwnicach, mieszkaniach pustych, na strychu, na dachu i t. p. miejscach **milicya dokonała rewizyi, lecz napastników nie ujęto.**

Lekarz pogotowia stwierdził, że nieprzytomny Seroczyński odniósł rany na głowie oraz został silnie potłuczony w brzuch i klatkę piersiową. Po założeniu opatunku S. przewieziono do szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża. Po pewnym czasie Seroczyński odzyskał przytomność i opowiedział szczegóły napadu.

Córka jednego z lokatorów tego domu **widziała, jakoby z mieszkania tego** wychodziło dwu młodych ludzi (jeden miał trepki drewniane) i weszli do drugiej klatki schodowej. — **Przypuszczać należy, że sprawcy krwawego napadu** wyszli przez jeden ze sklepów lub **uciekli po dachu.**

Stwierdzono, że złoczyńcy nic nie zdołali **zabrać ze składu.**

NOWINY PRZEMYSKIE.

W IMIĘ GODNOŚCI SZKOLNICTWA. — PLASKO TEATRU ROZMAITOŚCI.

PRZEMYŚL, 3 września.

Na początku nowego roku szkolnego zaszedł w naszem mieście fakt, który poruszył całą opinię publiczną miejscową. Od kilku lat **istnieje** w **Przemyślu prywatne gimnazyum żeńskie, pod** dyrekcyą p. Anny Rachalskiej. Zakład ten, prowadzony wzorowo, cieszył się dotychczas uznaniem i sympatyą szerokich kół rodzicielskich. Podczas tegorocznych wpisów do tegoż gimnazyum zażądała dyrekcya, że każda uczenica, oprócz taksy wpisowej, musi złożyć kierowniczce zakładu **cukier, mąkę i inne artykuły spożywcze.** Jest to niesłychany warunek przyjęcia do zakładu. Jeśli uczenica lub rodzice nie są w stanie dostarczyć wyżej wspomnianych artykułów spożywczych — wstęp do gimnazyum wzbroniony.

Fakt powyższy **należy napiętnować**, gdyż poniża on godność szkolnictwa polskiego i stanu nauczycielskiego.

Trudno zrozumieć, jak **kierowniczka** zakładu naukowego może wzbraniać dzieciom pobierania nauki — li tylko dlatego, bo nie mogą dostarczyć jej cukru lub mąki.

Smutne to, lecz niestety prawdziwe.

* * *

Teatr Rozmaitości, który zapowiedział, że pozostanie w Przemyślu przez cały sezon zimowy przestanie wkrótce istnieć, gdyż inteligentne sfery publiczności polskiej, zniechęcone sprowadzaniem przez dyrekcyę rozmaitych tinglowych tancerek niemieckich i brakiem wykwintnej formy w piosenkach — zaprzestały uczęszczać do teatru.

Także miejscowe tygodniki piętnują trywialny kierunek imprezy. Lepsi artyści opuścili już Przemyśl.

Tak tedy żywot tego teatrzyku — mimo amerykańskiej reklamy — był krótki.

Frd.

Ucieczka w automobilu znanego oszusta Chladka.

Praga, 3 września.

Znanemu powszechnie i głośnemu oszustowi w wielkim stylu, Gabryelowi Chladkowi, odbywającemu właśnie w Theresienstadt karę 18-

WOJNA NA OŁÓWKI.
(Patrz feljeton w num. 64-tym).



NADZIEJA.

Paskarze przed sądem.

Od pani Klary K. otrzymujemy ciekawy artykuł, pozostający w związku z poruszoną przez nas sprawą paskarstwa, który drukujemy w całości:

Nawiązując do artykułu „Gońca" z dn. 30 z. m. p. t.: „Hyeny aprowizacyjne", poruszyć muszę stanowisko naszych sądów karnych w sprawach o lichwę i paskarstwo. Jak dowodzi statystyka tych spraw, sądy nie doceniają doniosłości powierzonego im zadania i zbyt łagodnie obchodzą się z paskarzami. O ile wogóle zasądzają, to przeważają kary grzywny i to tak niskie, że dla milionera paskarza nie stanowią żadnego uszczerbku majątkowego, a tym samym nie spełniają zadania kary i nie odstraszają od dalszych nadużyć.

Widocznie sędziowie przy wymiarze kary biorą za podstawę i kierują się tą wartością pieniądza, jaką przeciętnie się tu przypisuje. Pamiętać jednak trzeba, że 1000 koron w budżecie paskarza jest bagatelną kwotą, którą z łatwością zarobi przy jednej minimalnej transakcyi.

W tych dniach stawał przed sądem znany paskarz krakowski, S., u którego zakwestyonowano 10.000 kilo kleju stolarskiego i 2.000 kilo mydła do golenia. Pan ten, który za podobne sprawy był już karany — został uwolniony w zupełności, bo sąd uwierzył jego tłomaczeniu że towaru tego w ciągu półrocznego ukrywania u siebie nie zdołał pozbyć. Zrozumiałą jest rzeczą, że każdy obwiniony stara się coś na swą obronę wymyślić, jeśli nie sam, to przy pomocy adwokata. Ale od tego jest właśnie sąd, aby rozważyć tłumaczenie i ocenić czy na wiarę zasługuje; tymczasem sądy nasze często wierzą nawet najnieprawdopodobniejszym wykrętom obrony — co jest powodem, że w tylu sprawach o paskarstwo zapadają wyroki uwalniające.

Nikt nie kwestyonuje uczciwości naszych sędziów, bo zalety ich charakteru ogólnie i wszyscy znamy, atoli większa sprężystość i bezwzględność w postępowaniu wobec paskarzy, którzy wyniszczają ekonomicznie najuboższe warstwy i krzywdą się ich tuczą, byłaby wskazana.

letniego ciężkiego więzienia, udało się onegdaj umknąć bez śladu w automobilu.

Chladek był w r. 1909 skazany za cały szereg oszustw, dokonanych w mundurze oficerskim, lecz już wtedy zdołał umknąć i ukryć się przed władzami na dłuższy czas.

W czasie wojny przybył do Krakowa, następnie zaś udał się do Galicyi i Królestwa Polskiego, gdzie podając się za „komisarza rządowego", rekwirował bydło. Bardzo często, zwłaszcza w galicyjskich miastach prowincyonalnych występował w formie lekarza wojskowego i w tym charakterze dokonywał na kobietach rewizyi policyjno-sanitarnych.

Z początkiem r. 1915 wypłynął w praskim sądzie obrony krajowej pod nazwiskiem Oswalda Steina, gdzie na podstawie podrobionych przez siebie papierów, zamianowany został podoficerem sztabowym. Również podrobił sobie akta, przyznające mu szereg zaszczytnych odznak i medali.

Kiedy w Pradze stał się dla niego po pewnym czasie dalszy pobyt zbyt niebezpieczny, lada chwila bowiem mogły wyjść na jaw jego oszustwa, wyjechał do Wiednia, gdzie występował jako dr Berg. W czasie wycieczki do Pragi poznany został w jednym z nocnych lokali. Po zasądzeniu przewieziono go celem odcierpienia kary do domu karnego w Theresienstadt, skąd obecnie umknął.

Sensacyjna rozmowa z Kellermannem.

Kopenhaga, 3 września.

„Nationaltidende" z 21 bm. umieściło wywiad z bawiącym tu powieściopisarzem Kellermannem. Między innymi znajdujemy w nim następujące interesujące uwagi:

— My w Niemczech zapatrujemy się całkiem objektywnie na wojnę obecną. Niema u nas „namiętności wojennej", jednakże wszyscy — do najbiedniejszego robotnika — pojmujemy, że wojna ta musi być prowadzona do końca, jeśli handel niemiecki, przemysł niemiecki i cała wytwórczość niemiecka nie mają być zniszczone w ciągu całego stulecia. My liberalni Niemcy nie pragniemy zdobyczy, a jeśli nienawidzimy coś, to tylko samą wojnę. Koniec wojny będzie — według mnie — za dwa, trzy lata. To jest wtedy, gdy Stany Zjednoczone sprowadzą swą pięciomilionową armię do Europy. Lecz wojnę nie zakończy siła oręża amerykańskiego, a tylko rozsądek zwycięży. Gdyż obecnie Ameryka nie wie co to jest wojna, jak straszną jest ta rzeźnia ludzka. Ja posiadam najwyższy szacunek dla prezydenta Wilsona i wierzę, że jedynymi motywami przyłączenia się do akcyi wojennej, były te, które on podawał. Lecz Wilson się mylił w swych poglądach i dlatego Ameryka wciągnięta została do wojny. Wojna ta będzie bez końca, jeśli rozsądek nie zwycięży. Zaś najsmutniejsze w całej tej wojnie jest to, że ludzkość nie wyciągnie z niej żadnej nauki i że wojna dalej istnieć będzie. Ażeby wiedzieć, co jest wojna, należy być na niej, gdyż wszelkie opisy nie są w stanie oddać okropności wojny obecnej. U nas, w Niemczech, doszło już do tego, że jeśli człowiekowi brak tylko jednej ręki czy nogi, to nie jest to już wcale nieszczęściem.

NA DOBIE.

W ŁAŹNI KRAKOWKIEJ.

Aby obmyć wszystkie brudy
z mego ciała (nie z mej jaźni),
zapłaciwszy taksę wprzódy,
do publicznej wszedłem łaźni.

Wannę wziąłem pierwszej klasy,
(choć mnie niema w Almanachu),
ale teraz takie czasy...
wspólna wanna... więc ze strachu.

Gdy zamknięto mnie w przedziale
rozejrzałem się wokoło:
marmur, lustro, sofka, ale
jakoś tutaj nie wesoło.

Zaglądnąłem w środek wanny:
co to szlaczek rznięty cudnie?
nie, to ślad kąpieli rannej,
a jam przyszedł już w południe.

Podumałem tak z godzinę,
nawpół tylko rozebrany,
ustroiłem tęgą minę,
i... wyszedłem niekąpany.

Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 4 września

Św. Rozalii p.
Wschód słońca 5·11
Zachód słońca 6·39
Długość dnia 13·22

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:
Środa 4 września: Ostatnie przedstawienie opery „Straszny dwór".

—o—

Nowa konferencya polityczna w Krakowie.

(x) Jak już donosiliśmy, część gości warszawskich odjechało w niedzielę i poniedziałek do Warszawy, zwłaszcza członkowie Rady Stanu, ze względu na termin otwarcia Rady. Kilka osobistości politycznych warszawskich, między nimi były prezydent ministrów p. Kucharzewski, bawi jeszcze w Krakowie, gdzie naturalnie pozostają w kontakcie z tutejszymi politykami.

Odbywają się też, jak się dowiadujemy, narady polityczne w ściślejszych kołach, pozostające niewątpliwie w związku z ostatnim zjazdem i zapewne dotyczące strony taktycznej na przyszłość.

W następstwie zjazdu niedzielnego, na którym oświadczono się za odbywaniem podobnych zjazdów w szerszym stylu i przy uwzględnieniu różnych stronnictw politycznych odbędzie się, jak się dowiadujemy, w połowie tego miesiąca w Krakowie nowy zjazd innych partyj, który zapewne przybierze szersze rozmiary.

Zjazd ten i przeprowadzona na nim wymiana myśli, dostarczą też niewątpliwie nowych materyałów do kształtowania się twórczej myśli politycznej w obecnej chwili.

Najwięcej jednak takiego materyału dostarczy teraz kontakt rządu polskiego ze stronnictwami warszawskiemi, nawiązany przez zwołanie Rady Stanu. Zwołanie to nastąpiło pośpiesznie i w czasie, gdy właśnie zdawało się, że odroczenie nastąpi. Widocznie więc rząd polski zwołując teraz Radę Stanu, uznał, że obecna sytuacya wymaga jej zebrania się, oraz że rząd potrzebuje obecnie kontaktu ze stronnictwami.

Wilson do Polaków.

(x) „Muench. Nachr." podają następującą depeszę agencyi Havasa z Waszyngtonu.

Dnia 29 sierpnia otwarto w Detroit kongres Polaków z Ameryki. Przewodniczący kongresu odczytał następujące orędzie Wilsona:

„Przesyłam wam serdeczne pozdrowienia i wyrażam nadzieję, którą — jak sądzę — podzielają także wszystkie wolne narody, że obszary polskie zwrócone będą ich własnemu narodowi".

Socyaliści fińscy wołają o pomoc!

„Socialdemokraten" z 24 z. m. umieszcza odezwę finlandzkich socyal-demokratów, wołających o pomoc. Zwracają się oni do całej Europy, do świata cywilizowanego, by wiedział, że po ukończeniu wojny domowej we Finlandyi mordowanie, bez żadnej konieczności, proletaryatu przez fińską burżuazyę trwa nadal. Tysiące niewinnych kaźni się, kierując się jedynie nienawiścią klasową. Położenie fińskiej klasy robotniczej jest wprost rozpaczliwe. Obecnie zmierzają „biali" wydać książkę o terrorze i prześladowaniach „czerwonych", lecz te są błahostką w porównaniu z terrorem i mordami „białych".

Zamknięcie niemieckich morskich kąpieli.

(p) Komenderujący generał drugiej armii niemieckiej wydał rozkaz zamknięcia tak zwanych kąpieli familijnych w miejscowości Binz nad

Zamordowanie żandarma w Rzeszowie

(Od naszego korespondenta).

RZESZÓW, 3 września.

(p) W poniedziałek w południe w jednej restauracyi w Rzeszowie napadli na spożywającego obiad żandarma dwaj nieznani żołnierze-dezerterzy i pchnięciami bagnetów spowodowali śmierć jego na miejscu. Powodem morderstwa jest podobno zemsta za wyłapywanie dezerterów.

Mordercy zbiegli zabrawszy ze sobą karabin zamordowanego.

Bałtykiem. Powodem zamknięcia jest **niesłychana rozpusta** praktykowana w zakładach kąpielowych państwa „bojaźni Bożej“.

Nadto wydała główna komenda w Szczecinie polecenie wszystkim landratom, aby w razie powtórzenia **się podobnego procederu** i w innych miejscowościach wydali natychmiastowe polecenie zamknięcia tych gniazd nierządu.

Szczyt niemieckiego biurokratyzmu.

„Berl. National Ztg.“ podaje zdarzenie, w które naprawdę trudno uwierzyć, charakteryzujące niemiecki biurokratyzm.

W jednym z blisko Frankfurtu n. M. położonych folwarków wybuchł pożar, obejmując szereg zabudowań. Straż pożarna przybyła z sąsiedniej wioski Oberrad **nie mogła mimo przywiezionych ratowniczych przyrządów ratować głównych budynków, gdyż według rozporządzeń ma do tego prawo tylko straż miejska ogniowa z Frankfurtu n. M.** Ta przybyła za późno, dzięki czemu **spłonęły zabudowania, bydło i środki żywności**, pomimo tego, że wszystko uratować było można z powodu przybyłej straży ochotniczej i **znajdujących się na robotach polnych jeńców.**

Literze **prawa stało się zadość.**

—o—

(t) **„GONIEC KRAKOWSKI“ W PRASIE BERLIŃSKIEJ.** „Berl. Post“ powołuje się na artykuł w sprawie rokowań ks. Radziwiłła drukowany przed niedawnym czasem na łamach naszego pisma.

—o—

Z RADY MIEJSKIEJ. Ferye Rady m. potrwają do połowy bieżącego miesiąca. Dla dokonania wyboru I. wiceprezydenta miasta zwołaną będzie Rada m. po przyjeździe prezydenta Federowicza, bawiącego obecnie w Zakopanem, co nastąpi około 15 b. m.

Z TEATRU POWSZCHNEGO. Wczoraj odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencyę powodzenia naszej sceny, wchodzącej w nowy okres kulturalnej swojej działalności. Na nabożeństwie, odprawionem w kaplicy N. P. Maryi na Piasku, przez ks. kan. Masnego, było obecne prezydyum miasta, członkowie komisyi teatralnej, były dyrektor obu teatrów miejskich, p. Adam Grzymała-Siedlecki, dyrektor teatru miejskiego im. J. Słowackiego, p. T. Trzciński, wraz z zarządem administracyjnym naszej sceny miejskiej, pp. Mikuckim i Nowińskim, artyści teatru miejskiego im. J. Słowackiego, przedstawiciele prasy i literatury, oraz cały personal Teatru Powszechnego, z obu kierownikami, dyr. Jasmińskim i prof. Wiśniowskim na czele. W czasie nabożeństwa soliści naszej sceny odśpiewali kościelne pieśni. Podniosłe przemówienie ks. kanonika Masnego od ołtarza zakończyło uroczystość, w której w Imię Boże nowa dyrekcya zaczęła swą pracę.

(p) **BUDOWA NOWEGO BUDYNKU TEATRALNEGO W KRAKOWIE.** Zawiązało się w Krakowie konsorcyum, rozporządzające wielkimi kapitałami, które ma w najbliższym czasie zamiar budowy nowego gmachu teatralnego, przeznaczonego na przedstawienia operowe. Może więc nareszcie Kraków, staraniem prywatnych osób, zyska w krótkim czasie nowy przybytek sztuki, tak u nas niezbędny.

Nadto inne konsorcyum rozpoczyna budowę gmachu na kinoteatr i teatr rozmaitości.

ZGROMADZENIE DELEGATÓW UZUPEŁNIAJĄCYCH SZKÓŁ PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH W GALICYI. Komitet, wybrany na zgromadzeniu nauczycieli krakowskich uzupełniających szkół przemysłowych i handlowych w dniu 2. września b. r. zaprasza delegatów wszystkich szkół tej kategoryi w kraju istniejących na zebranie, które odbędzie się **dnia 9. września 1918 (poniedziałek) o godz. 10 przed południem w Krakowie** w lokalu Związku polskiego nauczycielstwa ludowego (Rynek 29).

Przedmiotem narad będą sprawy interesujące nauczycieli pracujących w szkołach przemysłowych uzupełniających, dlatego też prosimy wszystkie grona nauczycielskie o niezawodne wysłanie delegatów.

(p) **KRAWCY U MINISTRA GAŁECKIEGO.** — W czasie ostatniego pobytu ministra dra Gałeckiego w Krakowie udała się do niego deputacya krakowskich krawców, która przedłożyła mu ciężkie położenie, w jakiem obecnie z powodu wojny krawiectwo się znajduje. Minister wysłuchał żalów deputacyi i obiecał poprzeć ich żądania.

(p) **STRAJK MUNDANTEK ADWOKACK.** trwa w dalszym ciągu. Część adwokatów krakowskich zwróciła się do Związku urzędników prywatnych, oświadczając gotowość podjęcia pertraktacyi, a więc wystąpiła przeciw uchwale wydziału Izby adwokackiej, który nie uznał organizacyi Związku, jako organizacyi zawodowej mundantek.

p) **TAJEMNICZY PRZYBYSZ.** Od kilku dni błądził po Krakowie nieznany starszy mężczyzna, przyzwoicie ubrany, który wobec zebranych w około niego osób narzekał stale na różnych ludzi, będących rzekomo jego nieszczęściem. Dziś zaopiekowała się tym nieznanym przybyszem policya, która stwierdziła, że biedak cierpi na manię prześladowczą. Podobno nazywa się Jan Żółkiewski i jest rządca w dobrach hr. Juliusza Borkowskiego w Mielnicy. Złożył on do rąk policyi większą kwotę pieniężną z prośbą o odesłanie jej p. Borkowskiemu.

(p) **NIEOSTROŻNA PASAŻERKA.** Wczoraj około godz. 9 wypadła z tramwaju służąca ze szpitala Bonifratrów, Katarzyna Świerczek. Nieostrożną pasażerką zajęło się Pogotowie ratunkowe i opatrzona odwieziono do domu.

(p) **STRACH MA WIELKIE OCZY.** Wczoraj zgłosiła się na Pogotowie ratunkowe p. K. Z., mundantka u adwokata, zamieszkała przy ul. Miodowej l. 2, która z przerażeniem prosiła, aby jej wypompowano żołądek, gdyż połknęła pestkę. Uspokojona przez dyżurnego lekarza, udała się do domu, zapewniając, że już będzie na pestki zawsze uważać.

(p) **CO MIŁOŚĆ MOŻE!** Kapral policyi, Leśniak, aresztował wczoraj na „tandecie“ jakąś podejrzaną dziewczynę, w której posiadaniu znajdował się wielki tobół skradzionych rzeczy, prawdziwe muzeum starożytności, zawierające koce, spodnie, koszule, prześcieradła, kalosze i t. d. Przytrzymana przez policyanta, nie mogąc wytłómaczyć się z posiadanych przedmiotów, rozpoczęła kłótnię, wywołując zbiegowisko. Nagle rzucił się na aresztującego policyanta znany 23-letni złodziej krakowski, Zenon Czarnuchowski, który stając w obronie swej „najdroższej“, chciał nożem zadać cios policyantowi w piersi. Zwinnym jednak ruchem L. uniknął uderzenia i przy pomocy nadbiegłych policyantów ubezwładnił zapalczywego opryszka.

Tymczasem podczas zamieszania udało się nieznanej złodziejce uciec, pozostawiając rzeczy na miejscu.

Czarnuchowskiego odprowadzono na policyę, gdzie odpokutuje za zbrodniczy napad w obronie swej kochanki.

p) **KIEROWNIK CENTRALI PASZY POD „TELEGRAFEM“.** W związku ze sprawą osławionego krakowskiego donżuana-paskarza, Penota, aresztowanego niedawno za manipulacye paskarskie, zamknięto obecnie pod „Telegrafem“ jego kolegę i wspólnika, 26-letniego kierownika biura rozdzielczego Centrali paszy, Arnolda Żeberkę, mającego również na sumieniu grzeszki paskarsko-oszukańcze.

(p) **POMYSŁOWA OSZUSTKA.** Pod opiekę policyi oddano wczoraj 23-letnią Stefanię Bernadzik, która sprzedała złoty pierścionek za kwotę 130 koron na tandecie. Ponieważ okazało się, że pierścionek jest tylko tombakowy, zatrzymali „rzeczoznawcy“ z pod telegrafu sprytną Stefcię w aresztach.

WOJNA NA OŁÓWKI.

(Patrz fejleton w Nrze 64).



JAPOŃSKA PANTERA.

Mister Bull: Pantera wyrwie się nam natychmiast, ale czy wróci, gdy na nią zagwiżdżemy? (Simplicissimus).

(p) **SAMOBÓJSTWO CZY WYPADEK?** Wczoraj nad ranem przejechał pociąg w Woli Duchackiej młodą dziewczynę, nieznanego nazwiska, która poniosła śmierć na miejscu.

(p) **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA.** Krakowskiej policyi udało się przytrzymać sławnego kieszonkowca, Kazimierza Kantorowicza, liczącego lat 25, który znajdował się obecnie na gościnnych występach w Krakowie. Przytrzymano go przy ul. Grodzkiej w tramwaju na kradzieży portfelu z kwotą 250 koron. Nadto znaleziono przy nim książeczkę powiatowej Kasy oszczędności na kwotę 2000 koron, opiewającą na nazwisko Antoniego Hajdzińskiego.

(p) **TRAFIKA „POD SŁOŃCEM“.** Od pewnego czasu uwija się mnóstwo niedorostków obojga płci w pobliżu kolei, sprzedając papierosy, głównie żołnierzom. Musi to być doskonały interes, gdyż co dnia przybywa tych niekoncesyonowanych trafikantów coraz więcej. Sprzedawane papierosy są naturalnie najlichszym wyrobem w cenie od 20 do 30 halerzy za sztukę.

(p) **ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO RZEZIMIESZKA.** Wczoraj wieczorem udało się organom policyjnym przytrzymać na tutejszym dworcu kolejowym niebezpiecznego rzezimieszka, Józefa Starzyka, ślusarza, liczącego lat 25, zamieszkałego w Krakowie, przy ul. Wielopole l. 4, podejrzanego o kradzież portfelu z tylnej kieszeni ubrania p. K. I. Praktykę swą wykonywał Starzyk w ten sposób, że wraz ze spólnikami „robił ścisk“ przy pociągu, okradając zdenerwowanych i cisnących się do wagonów pasażerów. Naturalnie, jak zwykle, nie znaleziono przy aresztowanym żadnego łupu, gdyż podał go natychmiast po okradzeniu swemu koledze, który szybko oddalił się.

Ponieważ Starzyk znany jest jeszcze ze swych występów przedwojennych, odprowadzono go skutego do więzienia, gdzie prawdopodobnie oczekuje go większy rejestr popełnionych kradzieży i włamań.

—o—

(p) **STRAJK GÓRNIKÓW SALINARNYCH.** Onegdaj odbyło się zgromadzenie górników salinarnych w Bochni i w Wieliczce, którzy wysłali deputacyę do Wiednia, z posłami Daszyńskim i Moraczewskim na czele. Salinarze domagają się polepszenia bytu, gdyż w przeciwnym razie postanowili do pracy nie wracać.

We Wieliczce odkomenderowano do robót wojsko, które ma podjąć pracę w zastępstwie zawodowych górników. Próba ta jednak, zdaje się, nie osiągnie żądanego skutku, gdyż trudno zastąpić obeznanego z robotą górnika. Dotychczas nie było żadnych zaburzeń, ani demonstracyi. Górnicy zachowują się wzorowo.

(p) **NIEUCZCIWY SZOFER.** Dnia 26 ub. m. za-

trzymał się w przejeździe inżynier Józef Witkowski z dworcu północnym w Wiedniu i oddał dziesięć pakunków i ręczną walizkę stojącemu przed dworcem szoferowi, z poleceniem odwiezienia rzeczy do hotelu Krantza. Po przybyciu do hotelu okazało się, że szofer oddał tylko 9 pakunków, bez walizki, w której znajdowała się biżuterya wartości 30.000 koron, dokumenty oraz paszport inżyniera.

Następnego dnia wyśledzono nieuczciwego szofera w osobie Franc. Fiali i odprowadzono na policyę, gdzie aresztowany przyznał się natychmiast do zabrania walizki z biżuteryą. Tłómaczy się jednak, że zgubił ją w tramwaju linii „N“, będąc w podchmielonym stanie. To „szczere“ wyznanie nie spodobało się jednak komisarzowi polic i, który postanowił tak długo przytrzymać w areszcie Fialę, aż walizka się znajdzie.

——o——

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ. W kościele N. P. Maryi pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński panny Bronisławy Schmidtówny z p. Maryanem Wennerem.

——o——

O WAGON SŁONINY. Starostwo, oddział kontroli towarów, wyjaśnia, że nie zakwestyonowano nowego wagonu słoniny, wysłanego przez „Gross-menage-wirtschatf“ i że odnośna notatka w dziennikach jest zupełnie błędna.

Informacya ta polega na jakiemś nieporozumieniu, zapewne pomieszano ją z wagonem słoniny, zwolnionym przed kilku dniami przez Kraj. Urz. gosp., co już dzienniki wyjaśniły.

——o——

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI.

„*Miłostki Wojenne*“. Nowość!

W Krośnie 7 września

W Sanoku 8 września

Agitacya bolszewicka w Król. Polskiem.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 2 września.

(a) Władze rządowe polskie weszły w posiadanie szeregu informacyj i dokumentów, dotyczących agitacyi bolszewickiej na obszarach polskich. Mianowicie, znane już są fakta tej propagandy, która ujawnia się obecnie **głównie w Lubelskiem i Łomżyńskiem, oraz w bezpośrednich okolicach Warszawy.** Agitacyę prowadzą osobnicy, którzy pojawiają się nagle, są zaopatrzeni **obficie w pieniądze, robią** wrażenie ludzi mających się dobrze. Przeważnie zakładają oni karczmy lub handelki, wogóle takie przedsiębiorstwa, w których łatwo o częsty kontakt z większą liczbą ludzi.. Znany też już jest szereg nazwisk tych świeżo przybyłych agitatorów. W ich robocie znać **planowość i widoczne jest, że cała akcya kieruje ktoś z Rosyi.**

Pobyt Hintzego w Wiedniu zbliża decyzyę w sprawie polskiej.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 4. września.

Z okazyi **wizyty niem. sekr.** stanu, Hintzego, **mów ożywiła się w tutejszym świecie politycznym dyskusya o kwestyi polskiej.** Podczas pobytu p. Hintzego, który zabawi w Wiedniu dwa dni, **omawiany będzie cały szereg najrozmaitszych spraw politycznych, które są przedmiotem obecnych rokowań między Austro-Węgrami a Niemcami. Zdaje się jednakże, iż główną rolę w tych konferencyach odegra kwestya polska.** Zapatrywaniu temu daje przedewszystkiem wyraz organ min. spraw zagr. „Fremden-Blatt“, który między innymi pisze:

Rozwiązanie kwestyi polskiej ma nastąpić w ten sposób, że przy równoczesnem pewnem zawarowaniu interesów mocarstw centralnych,

POLACY BĘDĄ RÓWNIEŻ POWOŁANI DO WYPOWIEDZENIA DECYDUJĄCEGO SŁOWA

i że przypadnie im ważny udział w decyzyi o losach ich kraju. Wobec wielkiej wagi kwestyi polskiej jest jasną rzeczą, że **sprawie tej spora część konferencyi wiedeńskich p. Hintzego będzie poświęconą** i można się spodziewać, że pobyt niemieckiego sekretarza stanu wywrze korzystny wpływ na wyjaśnienie tego ogromnie doniosłego problemu. **Decyzya prawdopodobnie teraz nie zapadnie jeszcze,** już choćby dlatego, ponieważ wiadomo, że **w obecnych rokowaniach przedstawiciele polscy nie wezmą udziału Ale rokowania w sprawie polskiej dalej pozostają w toku i poczyniony zostanie poważny krok na drodze wiodącej do decyzyi.**

„Reichspost“ stwierdza, że zapowiedziana swego czasu **wizyta niem. kanclerza, Hertlinga, odłożoną została ze względu na lekką niedyspozycyę kanclerza.** Należy ubolewać nad tem, że **nie może chwilowo nastąpić bezpośrednia wymiana zdań między hr. Hertlingiem a hr. Burianem.** Jednakże to odroczenie wizyty hr. Hertlinga nie obniża wcale doniosłości konferencyi p. Hintzego, **które będą przedewszystkiem dotyczyły kwestyi polskiej.** Niemiecki sekretarz stanu zabawi w Wiedniu dzień, albo dwa dni. **Towarzyszy mu cały sztab wyższych urzędników i referentów, którzy po wyjeździe sekretarza pozostaną prawdopodobnie w Wiedniu jeszcze przez dłuższy czas, aby wypracować szczegóły owych decyzyi,** które zasadniczo ewentualnie zostaną rozstrzygnięte. Reprezentanci prowizorycznego rządu polskiego nie przybywają z Warszawy do Wiednia, ale **nie jest wykluczone, że obecne w Wiedniu osobistości polskie zostaną zaproszone do współudziału w konferencyi o sprawie polskiej.**

To ostatnie przypuszczenie „Reichspost“ jest jednakże, jak się dowiaduję, **bezpodstawne.**

„N. Fr. Presse“ w swem wydaniu wieczornem omawia również kwestyę polską i wraca do swojej kilkakrotnie głoszonej teoryi **o konieczności silnego pragmatycznego związania Galicyi z Austryą na wypadek austro-polskiego rozwiązania.**

„N. Fr. Presse“ wskazuje przy tej sposobności na narady, jakie się odbywały w Krakowie i stwierdza, że byłoby to bardzo ważnem, gdyby kierujące osobistości polskie także pod tym względem popierały politykę austryacką, aby połączenie .Galicyi z Królestwem odbyło się wśród takich warunków prawno-państwowych, któreby zapewniły spokojne współżycie z monarchią. Ze sprawozdań o owych naradach — pisze „N. Fr. Presse“ — wynika, że

DR. BOBRZYŃSKI STARA SIĘ USKUTECZNIĆ POROZUMIENIE.

Jest to mąż doświadczony i rozumny i z pewnością myśl spragmatyzowania stosunku Austryi do Królestwa nie jest mu obcą. Wypadki wojenne wykazały, jak mało przydają się traktaty o wspólności ekonomicznej między Austryą a Węgrami. **Gdyby inne kraje koronne Austryi miały kiedykolwiek stracić nadwyżkę żywnościową z Galicyi, to także w czasie pokojowym byłyby w wiecznem niebezpieczeństwie wygłodzenia.** Nie wystarczy ochrona na papierze, a wobec tego stosunek, **opierający się tylko na unii osobistej, nie odpowiadałby interesom Austryi.**

Siła zbrojna, sprawność ekonomiczna i finansowa, możność bytu Austryi nie śmiałyby ucierpieć przez prawno-państwowe zmiany w Galicyi.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 3 września:

Nie było nigdzie większych czynności bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Nowe postępy koalicyi we Francyi

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo **ogłaszają** dnia 3 **września:**

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkownika Bochna: **Między Ypres a Labassee pomyślne walki piechoty na polu przed naszemi nowemi pozycyami.** Między Scarpą a Sommą kontynuowali Anglicy swe ataki. Na poł.-wsch. od Arras udało **się im, przy użyciu bardzo przeważających sił, wbić się w nasze linie piechoty po obu stronach gościńca,** wiodącego z Arras do Cambray. **Pochwyciliśmy uderzenie nieprzyjaciela na linii Etaing — wschodni skraj miejscowości — Dury — miejsce na wschód od Cagnicourt — miejsce na północny zachód od Queant — północny skraj miejscowości Noreuil.**

Kilkakrotne usiłowania nieprzyjaciela przedarcia się dalej naprzód, ku kanałowi, poprzez wzgórza Dury i okolice na wschód od Cagnicourt nie udały się z powodu wystąpienia naszych, stojących w pogotowiu rezerw.

Po obu stronach Bapaume odparto ataki nieprzyjaciela, wykonane częściowo pod osłoną wozów pancernych, częściowo po silnem przygotowaniu działowem.

Na północ od Sommy utrzymaliśmy po gwałtownych walkach wzgórza na wschód od Sailly—Moislains—Aizecourt le haut — wschodni kraniec miejscowości Peronne. Po obu stronach linii kolejowej, prowadzącej z Nesle do Ham, pułk piechoty nr. 271, który już w poprzednich walkach bardzo się odznaczył, odparł także i wczoraj kilkakrotne ataki Francuzów. Pozatem między Sommą a Oise tylko czynność artyleryi.

Po kilkogodzinnem najsilniejszem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali Francuzi poparci przez marokańskie i amerykańskie dywizye, popołudniu między Oise a Aisne. Ataki przedsięwzięte z niziny nad Aillette przeciw stanowiskom w Pierremarde i Folemray, nie udały się z powodu naszego ognia. Na niektórych miejscach odrzuciliśmy nieprzyjaciela przeciwatakiem. W lasach na zachód i na południe od Coucy le Chateau odepchnął nieprzyjaciel naszą przednią linię od Aillette. Między Aillette a Aisne nie udały się kilkakrotne, bardzo silne ataki nieprzyjaciela. Kirasyerzy gwardyi, kirasyerzy przyboczni, dragoni z pułku ósmego pod wodzą swego komendanta pułk. hr. Manisa, odparli od chwili użycia ich w bitwie 16 ciężkich ataków i utrzymali zawsze bez wyjątku wszystkie powierzone im pozycye.

Zestrzeliliśmy wczoraj 7 nieprzyjacielskich balonów i 55 samolotów, z tego 36 na polu bitwy koło Arras. Z tej liczby strąciła eskadra pościgowa nr. 3, pod wodzą por. Loerzera, 26 samolotów. Por. Loerzer zwyciężył w walce napowietrznej po raz 35.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 3 września wieczorem:

Między Skarpą a Sommą dzień **spokojny.** — Wdrożone tu wczoraj w nocy ruchy **dokonały się według planu. Po obu stronach Noyon** odparto ataki częściowe Francuzów. **Między Aillette a Aisne wywiązały sie wieczorem nowe walki.**

Komunikat angielski.

Londyn. (B. K.) Reuter dowiaduje się z angielskiej głównej kwatery, że jak słychać, **angielskie samochody z karabinami maszynowymi dotarły do kanału Du Nord.**

Londyn. (B. K.) Jak się biuro Reutera dowiaduje, Anglicy wzięli Les Transloís i Estores.

Przerwa w komunikacyi na linii Odessa—Wołoczyska.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, 4 września.

„Gazeta Poranna“ przynosi następujący telegram z Tarnopola:

W ostatniej chwili informują z miarodajnego źródła, że od wczoraj nie kursują pociągi kolejowe na linii Odessa—Wołoczyska.

Katastrofalne skutki wybuchu w Odesie.

Odessa (B. K.). Dziś można już wyrobić sobie pojęcie o rozmiarach katastrofy eksplozyi w ukraińskim składzie amunicyi. **Ofiar w ludziach jest ponad 50. Rannych jest kilkaset osób. Tysiące osób są bez dachu.** Szkody nie można było jeszcze ocenić, ale widocznem jest już teraz, że wyniesie ona **kilkaset milionów. Wybuchy trwały z kilku przerwami aż do poniedziałku.** Można dziś powiedzieć, że usunięto już niebezpieczeństwo wybuchu wielkiego składu ekrazytu i pyroksyliny. Ludzi bez dachu nakarmiły austro-węgierskie kuchnie polowe. Życie w Odesie jest już dziś zupełnie normalne. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że **katastrofa w Odesie, tak, jak katastrofa w Kijowie, została spowodowana przez agentów koalicyi.** Skład amunicyi był własnością rządu ukraińskiego, a **austro-węgierski zarząd wojskowy pertraktował o nabycie tej amunicyi** i innych zapasów.

Konferencye prezydenta ministrów z Kołem polskiem.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 4 września.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyła się **półtoragodzinna**

KONFERENCYA PREZESA KOŁA POLSKIEGO Z D-REM HUSSARKIEM.

Omawiano kwestyę zwołania komisyi skarbowej na dzień 10 bm., a **w związku z tem ogólną sytuacyę polityczną.** Prezes Koła polskiego **oświadczył się za zwołaniem komisyi.** Omawiano następnie **gospodarcze potrzeby kraju, a w szczególności niedomagania odbudowy** w związku ze spostrzeżeniami, poczynionemi podczas podróży ministrów po Galicyi.

Po konferencyi prezesa Koła polskiego z premierem **odbyła się w obecności ministra Galicyi, Gałeckiego**

NARADA PREZYDYUM KOŁA POLSKIEGO,

w której oprócz prezesa Koła, uczestniczyli posłowie: German, Kędzior i Steinhaus.

Konferencya prezydyum Koła z drem Hussarkiem **kontynuowaną będzie pojutrze o 10 rano.** W naradach wezmą udział, oprócz prezesa Koła, także minister Gałecki i wiceprezes Kędzior.

Dziś odbędzie się

KONFERENCYA DRA TERTILA I KĘDZIORA Z MINISTREM GAŁECKIM.

Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się konferencya **dra Tertila, wicepr. Kędziora i ministra Gałeckiego z min. robót publicznych, Homannem.**

Dziś o godz. 10 rano. **prezes Koła polskiego, dr Tertil, będzie z deputacyą emerytów galicyjskich, urzędników, podurzędników i sług państwowych u ministra kolei** i poprze żądania deputacyi.

PZYGOTOWANIA DO SESYI PARLAMENTARNEJ,

względnie do podjęcia obrad komisyi podatkowej, są w pełnym toku.

Wczoraj popołudniu dr Hussarek konferował z prezesem związku niem. stronnictw narodowych, prof. Waldnerem i przedstawił mu powody, przemawiające za najrychlejszem zwołaniem komisyi parlamentarnych.

Następnie **po odbyciu konferencyi z niemieckim sekretarzem stanu, Hintzem,** koferował bar. Hussarek **z prezydentem Izby, drem Grossem,** o godz. 6 zaś wieczorem **z prezesem Koła polskiego,** drem Tertilem.

Bitwa czerwono-gwardzistów w ambasadzie angielskiej.

Moskwa. (B. K.) Wedle doniesienia petersburskiej **„Prawdy“, w związkn z dochodzeniami** w sprawie zamordowania Uryckiego, odbyły się w niedzielę wieczorem liczne rewizye domowe w mieście. Między innemi **przedsięwzięto także rewizyę w lokalu angielskiej ambasady. Przyszło przytem do wymiany strzałów. Jeden z członków komisyi śledczej został zabity, a jeden komisarz został zraniony. Anglik, którego identyczności jeszcze nie stwierdzono, został zabity. W gmachu ambasady przedsięwzięto aresztowania. Gmach obsadzili czerwoni gwardziści. Skonfiskowano broń, wino** i ważne papiery.

Moskwa. (B. K.) Gazeta niedzielna „Wieczer Moskwy“ donosi, że w związku z zamachem na Lenina **przedsięwzięto aresztowania między oficerami i między członkami prawicy socyal-no-rewolucyjnej.** Między uwięzionymi znajduje się były członek prezydyum dumy miejskiej, Bergenhein.

Spisek dyplomatów koalicyjnych przeciw rządom sowietów.

Moskwa. (B. K.) Do rosyjskiego przedstawiciela w Berlinie Joffego i do zagranicy wysłaną została następująca depesza:

Dziś wykryto **spisek, który był kierowany przez dyplomatów francuskich,** a na czele którego, jako kierownicy, znajdowali się: kierownik misyi angielskiej Lockhart, generalny konsul francuski Genard, generał Lavergue i inni. **Chcieli oni w drodze zorganizowanego przekupstwa oddziałów wojsk sowietów, przywłaszczyć sobie władzę rady komisarzy ludowych i proklamować w Moskwie dyktaturę wojskową.** Oganizacya cała miała charakter spisku i **posługiwała się fałszywymi dokumentami i przekupstwem.** Znaleziono między innemi rozkaz, że na wypadek powodzenia powstania, ogłoszona ma być **sfałszowana, tajna korespondencya, prowadzona rzekomo między rządem sowietów a rządem niemieckim, jakoteż mają być ogłoszone podrobione, fałszywe traktaty, przeznaczne do wywołania nastroju dla rozpoczęcia nowej wojny z Niemcami. Spiskowcy pracowali pod ochroną nietykalności dyplomatycznej i posługiwali się przytem dokumentami,** noszącemi podpis kierownika angielskiej misyi w Moskwie Lockharta. Wiele z tych dokumentów znajduje się w ręku komisyi śledczej. Stwierdzono, że **przez ręce porucznika angielskiego, Reilly, jednego z agitatorów Lockharta przeszło w ostatnim półtora tygodniu na przekupywanie 1.200.000 rubli.** W tajnem mieszkaniu spiskowców **uwięziono Anglika, który przed komisyą śledczą dał się rozpoznać jako angielski agent dyplomatyczny Lockhart.** Po stwierdzeniu jego identyczności, **wypuszczono go na wolną stopę.** Spisek wykryto dzięki temu, że komendanci oddziałów nie dali się przekupić. Śledztwo jest w toku.

Kreml, dnia 2 września. **Ciczerin.**

Zamach na Zinowiewa.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 4 września.

Ze Sztokholmu donoszą: Między osobami, które aresztowano po zamachu na Lenina, znajduje się także **pewien 14-letni gimnazyalista, który odegrał główną rolę.** Chciał on wręczyć Leninowi prośbę i w ten sposób go zatrzymał. — Z Petersburga donoszą, że **bezpośrednio przed zamachem na Uryckiego wykonany został zamach na Zinowjewa,** który się jednakże nie udał, a sprawca zbiegł.

Białoruś pozostanie przy Rosyi.

Moskwa. (B. K.). „Biednota“ pisze: Na posiedzeniu frakcyi komunistów z centralnym komitetem wykonawczym przedłożono do zatwierdzenia **sprawozdanie o traktatach dodatkowych do traktatu brzeskiego.** Pod względem politycznym zapewniliśmy sobie ostatecznie **zupełną niezawisłość w sprawach wewnętrznych. Osiągniemy stopniowo zwrot Białorusi w ciągu następnych miesięcy,** a mianowicie odpowiednio do tego, **jak wypełnimy zobowiązania pieniężne.**

Syberya pod jednolitym rządem.

Amsterdam (B. K.). „Times“ donosi z Władywostoku, że **ziemstwa z Władywostoku, Nikolska, Imana i Olmska przelały całą władzę rządową na rząd syberyjski.** Wobec tej uchwały, **rząd syberyjski objął całą władzę rządową** i wydał proklamacyę do ludności syberyjskiej.

Hasłem Ameryki: „zwycięstwo orężne“.

Amsterdam (B. K.). Nowojorski korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że słowa Wilsona, wypowiedziane w ostatniem orędziu, iż **celem wojny jest ostateczne zwycięstwo z bronią w ręku** i że celem osiągnięcia tego wyniku należy użyć wszystkich sił w całym kraju, **uważane są za hasło republiki w tej wojnie.**

„Victoire“ o losach Hallera.

Lwów, 4 września.

„Wiek Nowy“ donosi w depeszy z Berna, że były brygadyer Legionów polskich, Haller, został powołany do Paryża na członka komitetu narodowego. Według innych telegramów, **przybyło do Murmanu 2000 żołnierzy polskich.** — Szczegółów o tej odyssei dowiadujemy się z artykułu w „Victoire“ p. Bienaime pod tyt. „General polonais a Paris“. Bienaime pisze, że gen. Haller, dostawszy się ze swoją dywizyą nad Dniepr, był zmuszony stoczyć walkę z Niemcami. **Po bitwie pod Kaniowem musiał się schronić za Dniepr.** W przebraniu dostał się do Moskwy, a stamtąd do Murmanu, **salwując się przytem z bolszewickich opresyi wszelkiego rodzaju fortelami.** Szereg oficerów poszedł za jego przykładem i przedarł się również do Francyi. **Poważna liczba żołnierzy polskich znajduje się również w Murmanie.** Generał Haller — pisze p. Bienaime — ma lat 45, ma blizny na całem ciele, chodząc lekko utyka, niemniej przecież posiada figurę imponującą. P. Bienaime dołącza do swego artykułu informacyę, że polski komitet narodowy, któremu przewodniczy p. Dmowski, **postanowił zaraz po przybyciu bryg. Hallera do Paryża zaprosić go do swego grona**

OGŁOSZENIA.

„ALBA“ :-: Spółka z ogr. por. :-: KRAKÓW UL. SZCZEPAŃSKA 7.

WSZELKIE ARTYKUŁY TOALETOWE PERFUMY, KREMY i PUDRY

Wysyłki na prowincyę po cenach hurtowych wysyłamy za zaliczką odwrotną pocztą.

Dom o trzech ubikacyach, dwie komory z piwnicą, stajnią, boisko, ogródek owocowy i jarzynowy i pół morgi ogrodu w Płaszowie zaraz do sprzedania. Cena 26.000 K. Wiadomość: Podgórze, Kalwaryjska 56, I p. drzwi na prost z przedpokoju W. J. od 8 do 1 w południe. 343

Kupię wannę blaszaną. Łaskawe zgłoszenia z podaniem bliższej informacyi kartką pod „Wanna“ do Administracyi Gońca Krakowskiego. x

Magnaty i magnesy naprawia i zmacnia firma Antoni Jordan, Zwierzyniecka 5. 319

Dla ułatwienia manipulacyi prosimy przy przesyłkach pieniężnych **podawać zawsze** na odwrotnej stronie odcinka na jaki cel pieniądze są przeznaczone — odnosi się to szczególnie do ogłoszeń.

Do sprzedania nowy garnitur klubowy i dywan. Poważne zgłoszenia pod „Kluby“ do administracyi „Gońca“. 341

Owoce różnego rodzaju sprzedaje sad w Olszy za rogatką rakowicką. 442

Owoce przeróżne po zdumiewająco niskich cenach sprzedaje się w Podgórzu, Krasickiego 22. 302

Krem do golenia hurtownie i częściowo tanio do nabycia w składzie towarów galanteryjnych M. Horowitza, Kraków, Dietlowska 46. 184

Fabryka wyrobów żelaznych Józefa Goreckiego — w Podgórzu na Zabłociu — przyjmie kilkunastu chłopców od 14 do 15 lat z ukończoną 2-gą wydziałową lub średnią na praktykę. — Bliższe warunki na miejscu. 194

Do sprzedania domek 5 ubikacyj przy ulicy Królewskiej 35, Nowa wieś. Wiad. na miejscu. 329

POSZUKUJE się kobiet do roznoszenia gazet. Wiadomość w Admin. Gońca Krakowskiego.

Sprzedaż hurtowna i częściowa jabłek, gruszek i śliwek pod firmą: Chrześciańska SPÓŁKA HANDLOWA, 186 Kraków, ul. Jagiellońska 9.

KURSA 250 PRAWNICZE „IUS“ KRAKÓW Garbarska 6 „IUS“ i przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów uniwersyteckich. — Wybitne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek przy egzaminach adwokackich notaryalnych i sędziowskich. Prospekta na żądanie.

„LUX“ Kraków, 77 plac Dominikański L. 2 (róg Stolarskiej) Tel. 2335. Skład przyborów do światła elektr. i dzwonków elektrycznych.

Księgarnia jęz. Stanisł. Goldmana w Krakowie ulica Szewska 17, II p. poleca 448

Samouczki „Argus“ umożliwiające w b. krótkim czasie prakt. nauczenie się języków: niemiec., franc., ang. lub włosk., bez pomocy nauczyciela. Cena K 11·40 za egz. oprawny. Opracowanie dla ludu K 5 40 h.

Słowniki niem.-polski i polsko-niemiecki, francusko-polski i polsko-francuski i t. d. po 9·—, 15·80 itd.

Rozmówki polsko-niemieckie, polsko-franc. itd. po K 1·20, 2·40, 4, 6·80 itd. Do wszystkich cen dolicza się 10% dod. droż. Prospekty L. M. wysyła się bezpłatnie.

Wzywa się tego Pana, (A. L.) który 22. sierpnia wymienił w Inspektoracie zasiłkowym c. k. Namiestnictwa COG. Krzysztofory II p., **czarny twardy kapelusz**, do odbioru tegoż w Inspektoracie w zamian za zmieniony.

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT G. GEBETHNERA i Sp. W KRAKOWIE *poleca* 449

Brzeziński J. Hodowla warzyw, wyd. nowe	17·50
Dąbrowiecki. Z zagadnień sprawy polsko-ruskiej	2·—
Gołąb St. Rozporządzanie hipoteką przez właściciela	10·—
Kiernik E. Życie w nurtach oceanu	5·—
Komarnicki L. Historya literatury polskiej w XIX w. cz. II.	8·80
w oprawie	10·40
Kuśnierz Br. Organizacya kredytu ludowego w Królestwie Polskiem	4·50
Kuźniar W. W sprawie wielkiego przemysłu	6·50
„ „ Z przyrody Tatr	5·—
Nitsch K. Mowa ludu polskiego	5·—
Nowaczyński A. Szkice literackie	16·20
Prace I-szej konferencyi przewodników polskiej kooperacyi	9·—
Prace historyczno-literackie:	
nr. 9. Słapa A. Fryderyk. Skarbek jako powieściopisarz	4·—
„ 10. Gąsiorowska Z. Służba narodowa w sprawie Towiańskiego	5·—
„ 11. Wagner. Słowacki wobec zagadnienia predestynacyi	2·—
Siedlecki A. Wyspiański (Cechy i elementy jego twórczości)	15·75
Sinko T. Wzory „Trenów“ Kochanowskiego	3·—
Taylor T. Zasady współdzielczości handlowo-rolniczej	1·50
W przededniu nowych zadań. Zbiór studyów o polskich zagadnieniach gospodarczych	18·—
Zubrzycki J. Zwięzła historya sztuki	28·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Lokal biurowy z trzech lub czterech pokoi z przedpokojem, frontowy z instalacyą elektryczną zaraz do wynajęcia.

Wiadomość w biurze przemysłu drzewnego i rolnego „Silvagra“ Kraków, Radziwiłłowska 23, od 5 do 8 po południu. 445

NOWOŚĆ! Ważne dla kupców! NOWOŚĆ!

NADZWYCZAJNA oszczędność w gospodarstwie

Patentowaną nader praktyczną i bardzo tanią szczotkę do szorowania przewyższającą obecnie szczotki ryżowe, dalej szczotki ze zwykłej ryżowej słomy oraz tylko na zamówienie 235 szczotki z korzenia ryżowego miotły ryżowe i wszelkie wyroby szczotkarskie *poleca* dom komisowy

JUL. SZYMONOWICZ Lwów, ul. Kościuszki 3. SPRZEDAŻ tylko hurtowna dla kupców i konsumów.

Poszukuje się siły biurowej panny, władającej biegle językiem polskim i niemieckim, ze znajomością podwójnej buchalteryi, piszącej na maszynie.

Zgłoszenie tylko pisemne w języku polskim i niemieckim, wraz z podaniem warunków nadsyłać pod »Siła« do biura ogłoszeń i reklam »Lot« Kraków, Floryańska 25. 446

Fabryka serów firmy BRACI ROLNICKICH *poleca:* znakomitą bryndzę, serki piwne i bryndzę liptawską w dowolnej ilości — po cenach dziennych.

Sprzedaż detaliczna w sklepie przy ul. Siennej 2. Telefon 2303. 447

NAJPIĘKNIEJSZA TWARZ!

Przez zupełnie nowy wynalazek udało się usunąć bez śladu wszelkie piegi, zajady, pryszczyki, zmarszczki, żółtość, czerwoność nosa i twarzy. Pełna gwarancya! Prawnie chronione! Zadziwia w najwyższym stopniu. Plec staje się natychmiast delikatną i świeżą, zmarszczki znikają, a cera staje się piękną i młodą, a tausiącem szczęśliwą. Tysiące honorowych podziękowań ze wszystkich krajów! Uznane przez tysiące miarodajnych lekarzy. Proszę zaraz napisać pod adresem: L. Decker, Wiedeń 56. Fach 19. Oddz. 46. a Pani otrzyma tą cudowną receptę, wraz z pouczeniem 281 pełnie darmo. Proszę o załączenie marki na odpowiedź.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16 — TELEFON 315.